

JAROSŁAW CZUBATY

*Instytut Historyczny  
Uniwersytetu Warszawskiego*

## ZABÓJSTWO ADAMA MICKIEWICZA. ŻOŁNIERZE, CYWILE I URZĘDNICY NA LITEWSKIEJ PROWINCJI W POCZĄTKACH XIX WIEKU

W dziejach rodziny Adama Mickiewicza nie brakowało wątków doskonale wplatających tradycję rodzinną w znaną z *Pana Tadeusza* burzliwą atmosferę litewskiej prowincji. Stryjeczny dziadek wieszczca — Bazyli, awanturnik, oskarżany o gwałty i udział w zajazdach, w kwietniu 1799 r. zmarł na skutek pobicia przez Jana Saplicę. Ścigany winowajca zdołał ująć z rąk wymiaru sprawiedliwości. Podobno jeszcze po kilku latach groził zemstą ojcu poety — Mikołajowi. Jesienią tegoż — najwyraźniej feralnego dla rodziny Mickiewiczów — roku prowadzący sprawę rozwodową Józefa Dameyki Mikołaj został pobity przez rodziców żony swego klienta. W kilka lat później los Bazylego Mickiewicza podzielił jego brat Adam. Tragiczną śmierć kolejnego stryjecznego dziada poety biografie wieszczca kwitują lakoniczną wzmianką o „bójce karczemnej”, do której doszło w Nowogródku między szlachtą i żołnierzami pułku tatarskiego<sup>1</sup>. Dokumenty znajdujące się w wileńskim archiwum generała-gubernatora wskazują jednak, że wersja karczemnej burdy nie odpowiada rzeczywistości przebiegowi wydarzeń, co więcej — sprawa miała znacznie szerszy wymiar.

Jej początków dopatrywać się można w wydarzeniach, które rozegrały się kilkanaście dni przed tragicznymi wypadkami w Nowogródku. 14 stycznia (st.st.) 1802 r. marszałek szlachty powiatu nowogródzkiego Adam Wierzejski skierował pod adresem komenderującego pułkiem tatarsko-litewskim podpułkownika Ułana-Polańskiego skargę na szesnastu żołnierzy ze szwadronu stacjonującego w Lubiczu, którzy nocą „z dobytymi pałasami” napadli na wieś należącą do marszałka i brutalnie pobili czterech ludzi. Marszałek zażądał od dowódcy ukarania sprawców, wynagrodzenia szkód i zakazania żołnierzom noszenia rabowanej chłopom „odzieży gospodarskiej”, na co marszałek odbierać miał liczne skargi<sup>2</sup>.

Żołnierze, którzy od pewnego czasu niepokoiili mieszkańców powiatu nowogródzkiego, należeli do pułku tatarsko-litewskiego sformowanego

<sup>1</sup> Por. np. E. Kossak, *Rodzina M.*, Warszawa 1991, s. 11, 473; Z. Sudolski, *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1995, s. 19.

<sup>2</sup> A. Wierzejski do Ułana-Polańskiego, Rudkiewicze 14 I (st.st.) 1802, Lietuvos valstybės istorijos archyvas, Vilnius (Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie; dalej: LVIA), f. 378, 1802, nr 534, k. 3-4. (Wszystkie daty w tekście podawane są według starego stylu).

w 1797 r. na polecenie Pawła I, który przychylił się do prośby Tatarów złożonej na ręce generała-gubernatora Nikolaã Repnina<sup>3</sup>. Mundury i organizacja regimentu nawiązywały do wzorów polskich. Większość oficerów i żołnierzy — Tatarów i Polaków — wywodziła się z dawnych pułków Przedniej Straży i brygad Kawalerii Narodowej Wielkiego Księstwa Litewskiego. W kampanii 1799 r. pułk brał udział w walkach w Szwajcarii<sup>4</sup>. Szefem regimentu był generał major Kajetan Głowiński — oficer rodem z Galicji, który w armii Rzeczypospolitej dosłużył się stopnia majora. O jego patriotyzmie nie najlepiej świadczy fakt, że już w czerwcu 1794 r. przeszedł do służby rosyjskiej, w której wkrótce awansował do stopnia generała majora. Przed objęciem pułku tatarsko-litewskiego pozostawał na stanowisku szefa kinburskiego pułku dragonów<sup>5</sup>. W początkach 1802 r. pułk Głowińskiego dopiero od kilku tygodni stacjonował w okolicach Nowogródka. Zapewne nie jest to okoliczność bez znaczenia — można przypuszczać, że zachowanie żołnierzy, przyzwyczajonych w czasie kampanii i marszów do życia na koszt ludności cywilnej, niezupełnie odpowiadało rygorom dyscypliny wojskowej. Rzeczywistość przekroczyła jednak najgorsze obawy mieszkańców powiatu.

3 lutego (st.st.) 1802 r. komornik miński Mikołaj Mickiewicz (wspomniany już ojciec przyszłego poety) złożył w kancelarii horodniczego miasta Nowogródka Aleksandra Skałona następujące doniesienie:

„Dnia dzisiejszego Februarii 2 dnia roku niniejszego wieczorem, gdy się zgromadziła szlachta na salę ratuszową miasta Nowogródka, liberia około pojazdów stojąca widziała, jako kilka osób — —, co wprzód w Murowance na dole pod tymże ratuszem zmagali się rozpędzić zgromadzenie szlachty na stancyi u Żyda Abrahama Niesonowicza będącą, do czego pobrawszy dragi pod obtwachem leżące i u tychże Żydów w ratuszowej Murowance takóŜ wiele drew nabrawszy, napadli na pomienioną karcznię Abrahamka, gdzie szturmowali okna i drzwi wybijali. I w tym jeden z tej bandy chłopiec został przytrzymany dla odkrycia sprawców tej gwałtowności, którego taŜ banda powiększywszy się odbiła i z utraceniem czapki odebrała; a powracając na ulicy prosto cerkwi Mikólskiej napotkała J.Pana Adama Mickiewicza od dni kilku dla sprawy w Nowogródku bawiącego i do stancyi powracającego, którego niewinnie śmiertelnie zbili. Kilkadziesiąt osób na to się patrzyło, a szczególnie wiedzą o tym wszystkim i osoby z tej bandy znają Żydzi z szynku pod ratuszem oraz widzieli tę akcyję J.W.Pan Florian Chmielewski, Felicjan Terajewicz, Wincenty Wilczyński sługa W. Turkowskiego, człowiek Jan Staniewicz W<sup>o</sup>. Tuchanowskiego regenta ziemi nowogr[ódzkiej]. Chłopiec W.Wch Uzlowski, Rotm[istrz] J.Pan Andrzej Skirkowski równieŜ pobity. O czym takowe doniesienie dla uczynienia śledztwa w akcyi kryminalnej, ponieważ J.W.Pan Adam Mickiewicz zbity bez nadziei życia zostaje, czyniąc, one podpisuję<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> I. Rychlikowa, *Tatarzy litewscy 1764–1831 częścią szlacheckiego stanu?*, KH 97, 1990, 3–4, s. 99.

<sup>4</sup> J. Grobicki, *Kawalerzyści polscy na służbie u obcych mocarstw w dobie napoleońskiej (1799–1815)*, „Przegląd Kawaleryjski” 1930, nr 4–5, s. 209–210.

<sup>5</sup> Por. prośby K. Głowińskiego kierowane do Aleksandra I, b.m.d., LVIA, f. 378, 1802, nr 534, k. 130, 498.

<sup>6</sup> M. Mickiewicz do A. Skałona, Nowogródek 3 II 1802, ibidem, k. 1.

Pełny przebieg wydarzeń uzupełnić można na podstawie późniejszego doniesienia marszałka Wierzejskiego:

„żołnierze pułkowi i liberia nadworna J.W. generała Głowińskiego w noc późną o godzinie 10, czyli jeszcze później, podeszłszy pod karczmę, gdzie szlachta nocowała i chcąc wywołać ona z karczmy, położywszy kożuch swój na ziemi, jedni bili po kożuchu, drudzy krzyczeli: „gwałtu, a braciszku, a nie zabijaj, a ratujcie”; a gdy tym sposobem pomienionej szlachty z karczmy wywołać nie mogli — —, podeszłszy pod ona [karczmę] najpierwej okna w niej wybili i siedzącą — — szlachtę drągami przez też okna szturchając od okna odpędzili, a gdy tym sposobem szlachty z karczmy nie wywołali, rezolwowali się drzwi i okna onej wywalić, które przecie szlachta utrzymała i podparła”.

Relacja Wierzejskiego przynosi również zaskakującą informację o zachowaniu znajdujących się na służbie żołnierzy — oto bowiem, gdy szlachcic Jakub Czeczott z karczmarzem udali się po pomoc na odwach, nie zastali tam oficera, a szyldwach „milczeć mu kazał i wzionwszy [sic] za ramię precz odprowadził”. Czeczott zawiadomiony, że generał i oficerowie są na reдутach niedaleko odwachu udał się tam, złożył skargę „i znalazł przecie ratunek, że żołnierzy i liberię — — rozpędzono”<sup>7</sup>.

7 lutego 1802 r. M. Mickiewicz skierował do Skałona kolejne doniesienie. Jego daleki od doskonałości styl świadczyć może o zdenerwowaniu autora, który zawiadamiał, że: „Dopiero w dniu wczorajszym w przytomności wielu osób tenże J.Pan Adam Mickiewicz o godzinie pół do siódmej, gdy żyć przestał”. Mickiewicz podkreślił opieszałość działań niewymienionych z nazwiska urzędników. Ponieważ — jak stwierdzał — „z egzaminów stawionych do śledztwa wyświecają się winowajcy tegoż kryminału”, domagał się, by „te wszystkie osoby pod straż wziętymi zostały” i „niezwłocznej o ten kryminał ukończenia sprawy w sądzie horodniczowskim za zniesieniem się z członkami dalszych jurysdykcji wedle zakonów i wysłanie po ostateczne rozsądzenie tejże sprawy, gdzie zakony każą”<sup>8</sup>.

Rzecz jasna, przestępstwa popełniane przez żołnierzy nie należały w owych czasach do rzadkości. Dokładny rejestr spraw kryminalnych rozpatrywanych przez sądy wojskowe, znajdujący się w kancelarii inspektora kawalerii wielkiego księcia Konstantego, dowodzi jednak, że przeważały wśród nich dezercje, samowolne opuszczenia pułku, kradzieże i bójki. Wśród około 400 odnotowanych przestępstw z lat 1802–1804 do najcięższych zaliczyć można tylko kilka: spalenie chłopskiej chaty i osiem zabójstw, których ofiarą padli chłopci i mieszczanie<sup>9</sup>.

Incydent w Nowogródku z pewnością nie należał do typowych spraw kryminalnych, z jakimi miały do czynienia władze wojskowe i prowincjonalne.

<sup>7</sup> A. Wierzejski do Aleksandra Szembeka, Nowogródek 8 III 1802, *ibidem*, k. 422–423.

<sup>8</sup> M. Mickiewicz do A. Skałona, Nowogródek 7 II 1802, *ibidem*, k. 32.

<sup>9</sup> Na podstawie: *Opisi del Moskovskogo Otdeleniä Obšago Arhiva Glavnogo Štaba. Opis' 160. Dela Voennoj Kancelarii v. kn. Konstantina Pavloviča*, S. Peterburg 1912, s. 308–340. Akta wspomnianych spraw przechowywane są w Rossijskom gosudarstvennom voenno-istoričeskom arhive (dalej: RGVI), f. 25, op. 1/160, nr 11, 1931–2292. Obejmują one przestępstwa popełniane w podlegających wielkiemu księciu czterdziestu jeden pułkach kawalerii oraz kilku pułkach piechoty, których zależności służbowej od Konstantego nie udało mi się ustalić.

cyjonalne w guberni — nie tylko dlatego, że w jego wyniku śmierć poniósł szlachcic. Dziwić może poczucie bezkarności żołnierzy i służby, na oczach licznych świadków atakujących szlachtę pośrodku dużego, jak na warunki guberni, miasta. Zawarta w poprzedzającym tragedię liście Wierzejskiego wzmianka o „licznych skargach” szlachty na zachowanie żołnierzy może świadczyć o stopniowym narastaniu konfliktu między szlachtą i krewnikami kawalerzystami. Być może tym właśnie należy tłumaczyć ich otwarte ataki na karczmę? Niezależnie jednak od motywów, które kierowały napastnikami, ich zachowanie dowodziło z pewnością znacznego rozluźnienia dyscypliny w pułku.

Zastanawiające wydają się również wzmianki o opieszałości śledztwa. Doniesienie w tak poważnej sprawie, poparte zeznaniami wiarygodnych świadków, powinno przecież skłonić władze do podjęcia energicznych działań. Dlaczego sprawcy nie zostali niezwłocznie zatrzymani? Pozostajemy tu w kręgu hipotez, z których najbardziej przekonująca tłumaczy ostrożne postępowanie władz cywilnych faktem, że w realiach powiatowego miasta sztab pułku stanowił ważną i wpływową grupę. Z pewnością nie można zatem wykluczyć dążenia lokalnych urzędników do utrzymania dobrych stosunków z dowódcą pułku i jego oficerami. Ci zaś natychmiast rozpoczęli zabiegi mające na celu pomniejszenie rangi kompromitującego pułk (i jego dowódców) incydentu. Już późnym wieczorem 2 lutego 1802 r. generał Głowiński przygotował raport do Aleksandra I o awanturze wywołanej przez pijaną szlachtę i żołnierzy w Nowogródku<sup>10</sup>. W ogólnikowych sformułowaniach zwraca uwagę wyraźna próba pomniejszenia roli żołnierzy — wzmianka o pijanej szlachcie nasuwa skojarzenie z karczemną bójką, za którą winę ponoszą obie strony. Czyżby zatem Skalon celowo opóźniał śledztwo, by dać Głowińskiemu czas na przedstawienie sprawy w odpowiednim świetle?

Dopiero 8 lutego 1802 r., w dzień po powtórnym doniesieniu M. Mickiewicza, horodniczy wystosował raport do litewskiego generała-gubernatora Leontiâ Bennigsena. Przedstawił w nim przebieg wypadków i oparł na zeznaniach świadków listę osób oskarżonych o zabójstwo. Byli to: trębacz Bazyli Szewczyk, szeregowy Wasilewski oraz służący sztabś-rotmistrza Baranowskiego Franciszek Wojciechowski. Sprawa została odesłana do pułku „dlâ zakonno go sużdeniâ i postupu niâ s vinovnymi po zakonam”<sup>11</sup> — znalazła się zatem w gestii Głowińskiego.

Śledztwo w sprawie zabójstwa objął audytor pułku Protopopov. Obywatele powiatu nowogródzkiego najwyraźniej nie mieli nadmiernego zaufania do sprawności administracji i pułkowego wymiaru sprawiedliwości, bowiem kilka dni później marszałek Wierzejski w liście do Stanisława Ursyna Niemcewicza, marszałka szlachty guberni grodzieńskiej, alarmował, że doniesienie M. Mickiewicza do Skalona i sądu niższego ziemskiego „zakończyło się na milczeniu”. Zdecydowanie domagał się podania sprawy do wiadomości generała-gubernatora Bennigsena i Kolegium Wojen-

<sup>10</sup> K. Głowiński do Aleksandra I, b.m. 2 II 1802, LVIA, f. 378, 1802, nr 534, k. 9.

<sup>11</sup> A. Skalon do L. Bennigsena, Nowogródek 8 II 1802, ibidem, k. 7; zeznania F. Terajewicza i F. Chmielewskiego, ibidem, k. 37-38.

nego: „Winna jest liberia J.W. generała [Głowińskiego] i żołdaci pułku tego, ale najwinniejszy sam J.W. generał, który, rozwolnwszy rygor wojskowości w żołdatkach — —, stał się okazją okropnego zamordowania niewinnego szlachcica”. Wierzejski podkreślał, że incydent miał miejsce między godziną 10 i 11 w nocy: „któż to jest winnym, jeżeli nie komęda [sic], gdy po wybitym capstrzyku żołdaci z liberią generała po karczmach pijąc po mieście, niewolnie włócząc się, niewinną szlachtę zabijają?”. Ani podczas „rewolucji krajowej”, ani później — stwierdzał marszałek — okolica nie знаła tak złego komendanta. Stacjonujący w powiecie zaledwie od czterech miesięcy żołnierze dali obywatelom powody do licznych skarg i dopuścili się zabójstwa. Jednocześnie wzmianka Wierzejskiego o „nieprzyzwoitym obejściu” się generała z wieloma mieszkańcami powiatu otwierała nowy wątek w zamkniętej, wydawałoby się, sprawie: „Rzadki obywatel, któryby zamiast otrzymania sprawiedliwości w skardze swojej na żołdatów złążanym i z oczu spędzonym nie był. — — Sam J.W. generał Głowiński szlachetnego Sapieszkę, prezydenta miasta — — Nowogródka, sprowadziwszy do kwatery swojej sam osobą swoją tak go okrutnie zbił, że [ten] ledwo w życiu pozostał”<sup>12</sup>.

Sytuacja w powiecie nowogródzkim musiała mocno zaniepokoić generała-gubernatora — tym bardziej że już od pewnego czasu sytuacja w pułku tatarsko-litewskim przykuwała uwagę nie tylko jego, ale także znaczących osobistości w Petersburgu. We wrześniu 1801 r. Bennigsen informował Aleksandra I o wynikach kontroli, która wykazała „nieporządek” w sprawach finansowych podlegającego Głowińskiemu oddziału<sup>13</sup>. Mniej lub bardziej zrećnie ukrywane nadużycia finansowe oficerów były jednak w armii rosyjskiej zjawiskiem częstym i nie one niepokoiły Bennigsen i jego przełożonych.

W czerwcu 1801 r. do wojenno-polowej kancelarii cara wpłynęła prośba podpułkowników Romanowicza i Ułana-Polańskiego. Obaj oficerowie informowali o bezprawnych działaniach generała Głowińskiego i szykanach, jakie stosuje on, dążąc do usunięcia z pułku wszystkich znajdujących się w nim Tatarów. Adresowana „na Wysočajsee Imâ” prośba o interwencję podkreślała również pełną lojalność tatarskich żołnierzy pułku, którzy pałali chęcią służenia Aleksandrowi tak wiernie, „jak nasi przodkowie służyli — — polskim królom”<sup>14</sup>. Prośba obu oficerów najwyraźniej nie była indywidualną inicjatywą, ale częścią skoordynowanej akcji, bowiem w kilkana-

<sup>12</sup> A. Wierzejski do S. U. Niemcewicza, Rudkiewicze 16 II 1802, ibidem, k. 76-77.

<sup>13</sup> Raport Bennigsen z 16 IX 1801, RGVI, f. 26, op. 1, nr 116 (przechowywane w zespole nr 26 raporty i prośby, wchodzące do Voenno-pohodnoj kancelarii Ego Imperatorskiego Veličestva, nie posiadają numeracji stron, ułożone są w porządku chronologicznym).

<sup>14</sup> Prośba Romanowicza i Ułana-Polańskiego z 29 VI 1801: RGVI, f. 26, op. 1, nr 112. Pierwszy ze wspomnianych oficerów to zapewne Dawid Romanowicz, w 1791 r. rotmistrz w 3. pułku Przedniej Straży Buławy Polnej Litewskiej, uczestnik insurekcji, potem w służbie rosyjskiej, zm. 1813 (M. Machynia, V. Rakutis, C. Szrednicki, *Oficerowie Rzeczypospolitej Obojga Narodów 1777-1794. Spisy*, t. 2: *Oficerowie wojska Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 1999, s. 208). Tożsamości Ułana-Polańskiego i kilku innych podpułkowników (Koryckiego pierwszego, Ułana drugiego i trzeciego) nie udało mi się ustalić — w siedmiu pułkach Przedniej Straży wojsk litewskich, w których wśród kadry oficerskiej przeważali Tatarzy, służyło wielu oficerów o takich nazwiskach.

ście dni później na biurku kierującego kancelarią generała-adiutanta Christofora Levena znalazła się kolejna petycja. Tym razem jej autorami byli występujący w imieniu wszystkich Tatarów w pułku towarzysze Iwan (Jan?) Wilczyński i Mustafa Łowczycki. Przypominali oni, że gdy w 1797 r. Paweł I objawił wolę sformowania pułku tatarskiego, wezwani przez swych naczelników Tatarzy zapełnili jego szeregi i „niezachwianą wierność okazaną przez nas w ciągu pięciuset lat polskim królom poświęcili rosyjskim monarchom”. Zgodnie z obietnicami cara mieli służyć na tych samych prawach, co w pułkach Przedniej Straży w czasach Rzeczypospolitej — jednym z nich był pięcioletni okres zaciągu, po którym ochotnicy mogli porzucić szeregi. W chwili obecnej — podkreślali autorzy prośby — mija właśnie piąty rok służby, a żołnierze tatarscy cierpią coraz większy ucisk za sprawą kolejnych szefów pułku. Pierwszy z nich, Tatar — generał Baranowski<sup>15</sup> — nie podejmował żadnych działań sprzecznych z zawartymi umowami. Szykanowanie Tatarów rozpoczęli dopiero jego następcy — książę Dolgorukov<sup>16</sup> i Głowiński. Łowczycki i Wilczyński przedstawili długą listę zarzutów pod adresem szefa pułku: Głowiński prześladowuje tatarską starszszynę i pod pozorem nieudolności chce usunąć jej przedstawicieli z pułku; pozbawił rangi dotychczasowych namiestników<sup>17</sup> i mianował nowych — mniej zasłużonych i złego prowadzenia się; stosuje kary cielesne wobec szlachty, choć bez wyroku sądu jest to niezgodne z prawem; żołnierze nie otrzymują należnego im żołdu; książę Dolgorukov zatrzymał pieniądze, które otrzymać mieli za furaz kupowany przez nich w czasie pochodów w Niemczech, natomiast Głowiński nie zwraca żołnierzom kosztów utrzymywania koni, co wpędziło ich w długi; szef pułku nie ma żadnego szacunku dla obrzędów religijnych — „nie znamy już ni świąt, ni pochówków, ni publicznych modłów”. Służąc pod takim dowódcą — konkludowali przedstawiciele pułku — Tatarzy nie widzą możliwości „okazania swego męstwa tak, jak wymaga tego obowiązek wiernych poddanych”<sup>18</sup>.

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o przyczyny napiętej sytuacji w pułku. Wydaje się, że wskazać można na kilka wpływających na nią czynników. Niewątpliwie znaczny wpływ na stosunki panujące w pułku wywarła apodyktyczność Głowińskiego i jego surowość wobec podkomendnych. Niewykluczone również, że komenderujący pułkiem dopiero

<sup>15</sup> Jakub Mustafa Baranowski, w 1792 r. podpułkownik w 3. pułku Przedniej Straży Wielkiego Ks. Lit., w 1794 r. pułkownik i dowódca tegoż pułku; w kwietniu 1794 r. początkowo odmówił przyłączenia się do powstania i współdziałał z wojskami rosyjskimi, po kilku dniach przeszedł jednak wraz z pułkiem na stronę powstańców; w 1797 r. szef pułku tatarsko-litewskiego; 5 października 1800 r. ze względu na stan zdrowia dymisjonowany w stopniu generała lejtnanta (S. Kryczyński, *Baranowski Jakub*, PSB, t. 1, red. W. Konopczyński, Kraków 1935, s. 280; Z. Sulek, *Sprzysiężenie Jakuba Jasińskiego*, Warszawa 1982, s. 175–177, 232).

<sup>16</sup> Vladimir Dolgorukov był szefem pułku tatarsko-litewskiego od listopada 1800 r. do marca 1801 r., *Russkij biografičeskij slovar*, t. 6, red. A. A. Polovcov, S.-Peterburg 1905, s. 528.

<sup>17</sup> Odpowiednik stopnia chorążego w pułkach Kawalerii Narodowej i Przedniej Straży; namiestnicy mianowani byli nie przez króla, lecz przez szefów poszczególnych pułków.

<sup>18</sup> Urzędowe tłumaczenie prośby J. Wilczyńskiego i M. Łowczyckiego z 13 VII 1801, RGVA, f. 26, op. 1, nr 164.

od kilku miesięcy generał nie posiadał doświadczenia przydatnego w dowodzeniu oddziałem złożonym w dużej mierze z tatarskich ochotników. Być może stąd właśnie wynikał brak poszanowania dla utartych obyczajów, tradycyjnych (a najwyraźniej niepisanych) zasad organizacji i przebiegu służby? Jeśli tak właśnie było, nie ulega wątpliwości, że przynajmniej część postulatów swych podkomendnych traktować mógł jako nieuzasadnione roszczenia i przejaw niesubordynacji. Warto jednak rozważyć inną, równie prawdopodobną hipotezę. Z petycji żołnierzy wyraźnie wynika, że konflikt w pułku narastał już od chwili dymisji jego organizatora — Baranowskiego. Postawa kolejnych szefów — Dolgorukova i Głowińskiego — dowodzić może niechęci części dowódców rosyjskich do posiadających specjalne prawa ochotniczych pułków. W pułku tatarsko-litewskim, zróżnicowanym pod względem narodowościowym i religijnym, sytuację zaostrać mogły również konflikty między Polakami i Tatarami. Trudno także wykluczyć kontekst społeczny — na Litwie w pierwszych latach porobiorowych znaczna część szlachty czuła się zagrożona zmieniającymi się rozporządzeniami dotyczącymi uznania szlachectwa nieposesjonatów i dopuszczenia ich do udziału w sejmikach<sup>19</sup>. Wzmianka o bezprawnym stosowaniu kar cielesnych pozwala zapewne rozpatrywać złożone w kancelarii cara petycje na tle toczących się wówczas zabiegów niektórych Tatarów litewskich o uznanie ich za część stanu szlacheckiego.

Wydaje się, że sprawa „nieporządków” w pułku tatarsko-litewskim przekraczała kompetencje najwyższych kręgów wojskowych w Petersburgu. Wnioski sformułowane przez obradującą pod koniec lutego 1802 r. specjalną komisję wojskową dowodzą, że w stolicy najwyraźniej nie posiadano informacji na temat praw ochotników i zasad regulujących organizację pułku, pośrednio świadczą także o wciąż słabej orientacji w realiach zagarniętej ponad siedem lat wcześniej prowincji! W celu wyjaśnienia sytuacji w pułku komisja zwróciła się do generała-gubernatora Bennigsena z prośbą o odpowiedź na następujące pytania: 1) na jakich zasadach opiera się służba wojskowa Tatarów (przede wszystkim kwestie werbunku ochotników, ich praw i należnych im świadczeń) i jak problem ten przedstawiał się w czasach Rzeczypospolitej?; 2) czy litewscy Tatarzy posiadają majątki ziemskie? Jakie zawody wykonują?; 3) dlaczego przeważającą część żołnierzy pułku tatarsko-litewskiego stanowią chrześcijanie?<sup>20</sup>

Pytania te dotarły do Bennigsena w chwili, gdy sprawy nadużyć finansowych w pułku i narastającego w nim konfliktu przysłoniła zbrodnia dokonana przez jego żołnierzy. Sytuacja wymagała zdecydowanego działania. Na rozkaz gubernatora odrębne dochodzenie, obejmujące także sprawę zabójstwa i wymienionych w liście Wierzejskiego przypadków nadużycia władzy, przeprowadzić miał szef nizowskiego pułku muszkietierów, generał lejtnant Aleksander Szembek<sup>21</sup>. Dawny generał-adiutant Stani-

<sup>19</sup> L. Żytkowicz, *Rządy Repnina na Litwie w latach 1794–1797*, Wilno 1938, s. 291, 384; I. Rychlikowa, op. cit., s. 108–109.

<sup>20</sup> Raport komisji do generała-adiutanta Levena z 25 II 1802 i list komisji do Bennigsena z 1 III 1802 r., RGVA, f. 26, op. 1, nr 164.

<sup>21</sup> A. Szembek do L. Bennigsena, Nowogródek 8 III 1802, LVIA, f. 378, 1802, nr 534, k. 62.

ślawa Augusta, od 1790 r. pozostający w służbie rosyjskiej (początkowo jako szef nowogrodzkiego pułku muszkietierów), był zapewne uważany za człowieka oddanego i sprawdzonego w nowej służbie — w kampanii 1792 r. walczył przeciw armii koronnej pod Zieleńcami i Dubienką, odegrał znaczną rolę w negocjacjach o przekazanie Rosjanom twierdzy w Kamieńcu Podolskim, brał też udział w rozformowaniu części polskich pułków po drugim rozbiore. W 1799 r., już w stopniu generała lejtnanta, odbył kampanię włoską w korpusie Suworowa, walcząc m.in. przeciw legionom polskim pod Trebbią. Odznaczony orderem św. Włodzimierza III stopnia, generał wiosną 1800 r. został dymisjonowany z prawem noszenia munduru i połową pensji, jednak już w styczniu 1801 r. powrócił do służby<sup>22</sup>. Specjalne śledztwo powierzono zatem oficerowi wypróbowanemu, lojalnemu i — co wydaje się ważne w tak delikatnej sprawie — Polakowi.

8 marca 1802 r. Szembek przybył do Nowogródka. Jeszcze tego samego dnia Wierzejski skierował do niego list zawierający dokładny opis tragicznego zajścia i informacje o innych przypadkach dokonywanych przez żołnierzy nadużyć i rozbojów. Niektóre z nich w oczach doświadczonego oficera mogły uchodzić za często spotykane i niezbyt groźne przykłady niskiej dyscypliny w pułku: żołnierze ze szwadronów stacjonujących we wsiach zmuszali chłopów do dostarczania sobie kozuchów, siermiąg i pościeli; inni w dni targowe krążyli po rynku, „czyniąc przykrości” wieśniakom (wymuszanie okupu pod groźbą ucinania ogonów koniom). Znacznie bardziej niepokojąca była jednak historia szlachcica Jana Strzałki dopadniętego podczas noclegu w karczmie przez „kilku towarzystwa”: „pierwej go słomą narzucają, potem zedłem przykrywają, wreszcie nogami bijąc i bizuna do bicia wołając”. Nieszczęsny podróżny, obrabowany i wypędzony na dwór „w jednej bieliźnie”, złożył skargę na ręce generała Głowińskiego, na którą „odebrał rezolucyjną, żeby szedł do diabła i z oczu spędzonym został”. Podobna przygoda spotkała szlachcica Kazimierza Horbatowskiego, którego dwaj żołnierze porwali nocą ze stacji w Nowogródku i „zawlekłszy w rów pod cerkwią bazyliąską ze wszystkiego odzienia go odarli, nawet buty z onego zimą w mróz tęgi zdjęli”. Szczególne wątpliwości co do postępowania Głowińskiego wzbudzić mogła u Szembeka wzmianka Wierzejskiego o podejmowanych przez generała próbach wywierania nacisku na świadków. Już po śmierci Mickiewicza, J. Czeczott (jak pamiętamy, był to szlachcic, który owej krytycznej nocy szukał pomocy na odwachu i wśród oficerów pułku) został wezwany do kwatery Głowińskiego. Stawił się w niej w towarzystwie braci, co wywołało wybuch gniewu generała, który „uniesiony zbyteczną pasyją — — kazał mu ręce wedle swojego upodobania składać, wziąć go pod areszt z własnego jego folwarku oświadczał się i różnie na niego złorzeczył”, nie odważył się jednak posunąć do rękoczynów w obecności świadków<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> Biogram A. Szembeka: *Russkij biografičeskij slovar'*, t. 23, red. A. A. Polovcov, S.-Peterburg 1911, s. 82.

<sup>23</sup> A. Wierzejski do A. Szembeka, Nowogródek 8 III 1802, LVIA, f. 378, 1802, nr 534, k. 423-424.



Wszystko wskazuje na to, że pojawienie się w Nowogródku specjalnego wysłannika generała-gubernatora przełamało panującą w powiecie znowę milczenia. Wkrótce na stole w kwaterze Szembeka obok relacji poszkodowanych szlachciców pojawiły się nowe zeznania. W jednym z nich zastępca wójta Nowogródka Jan Pawłowski opisywał, jak żołnierze Głowińskiego na targu „tajemnym sposobem” zabrali słońcę szlachcicowi Stasiewiczowi. Szamotaninę między poszkodowanym i sprawcami zakończyła interwencja pułkowego patrolu, po której... szlachcica umieszczono w areszcie. Pawłowski, na prośbę żony Stasiewicza, udał się z interwencją na odwach, gdzie obecny tam podpułkownik Dawid Ułan<sup>24</sup> „z nieuhamowaną pasją i zawziętością uniósłszy się nic sobie nie winnego [Pawłowskiemu] naprzód pięściami [sic] spoliczkował, powtórę trzcina niemilosierdzie zranił — —. W ostatku, jakby jakiego złoczyńcę — — porwawszy za włosy pod nogi rzucił, — — niemilosierdzie obcasami i ostrogami chciał bić”. Oddany pod straż wójt został przez żołnierzy ograbiony z pieniędzy<sup>25</sup>.

Inny mieszczanin przedstawił zażalenie na „zostającego przy boku” Głowińskiego podoficera Soprowskiego, który wezwawszy go do stacji, „bez najmniejszej przyczyny różne nade mną czynił morderstwa — i nie tylko biciem i harapnikami, ale też i nogami stojącego i powalonego tłukł”<sup>26</sup>.

Sprawa zataczała coraz szersze kręgi. Śledztwo prowadzone w pułku przyniosło oskarżenia wobec Głowińskiego o okrutne obchodzenie się z podkomendnymi oraz nadużycia dyscyplinarne i finansowe. Zagrożony kompromitacją generał skierował do Aleksandra I raport, w którym podkreślał swą dotychczasową nienaganną służbę i pochwały zwierzchników. Winą za sytuację w pułku obciążył część oficerów — podpułkowników: Romanowicza, Koryckiego pierwszego i Ułana-Polańskiego. To właśnie owi nieudolni i niezdiscyplinowani oficerowie wywoływali niepokoje w pułku, wobec podkomendnych nazywali dowódcę „człowiekiem podłego rodu”, a nawet mieli namawiać do jego zabójstwa. Oskarżeni przez Głowińskiego o nadużycia finansowe, ratując własną skórę zarazem zemścili się, składając nań fałszywe doniesienia. Generał sugerował, że jego trudna sytuacja w pułku wynikała z faktu, że nie jest on Tatarem, co szczególnie drażnić miało wspomnianych oficerów uważających się za opiekunów wszystkich Tatarów („jakby potrzebowali oni protektora”)<sup>27</sup>.

Raport generała trudno uznać za całkowicie wiarygodną relację. Porównanie niektórych zawartych w nim informacji z zeznaniami poszkodowanych pozwala jednak przypuszczać, że — niezależnie od rzeczywistych przyczyn konfliktu w pułku — prowadzone przez Szembeka i audytora dochodzenie spędzało sen z powiek nie tylko Głowińskiemu, ale również wielu jego podkomendnym. Można podejrzewać, że w tej sytuacji sztab

<sup>24</sup> Dawid Ułan przed wstąpieniem na służbę rosyjską służył jako chorąży (1783–1790) w 4. pułku litewskiej Przedniej Straży, następnie jako porucznik kolejno w 7., 3. i 6. pułku litewskiej Przedniej Straży (M. Machynia, V. Rakutis, C. Szrednicki, op. cit., s. 225, 260).

<sup>25</sup> J. Pawłowski do A. Szembeka, Nowogródek 16 III 1802, LVIA, f. 378, 1802, nr 534, k. 436–437.

<sup>26</sup> P. Zujeski do A. Szembeka, Nowogródek b.d., ibidem, k. 439.

<sup>27</sup> K. Głowiński do Aleksandra I, b.m.d., ibidem, k. 130.

pułku spowiła sieć intryg mających na celu odsunięcie nielubianego dowódcy i ocalenie niektórych oficerów przed kompromitacją oznaczającą niechlubny koniec kariery. Świadczy o tym zachowana w materiałach śledztwa korespondencja anonimowego informatora podpułkownika Ułana-Polańskiego. Relacjonował on rozmowę audytora pułku z Głowińskim, przychylne dla podpułkownika wypowiedzi audytora i alterację generała. Wyraźnie sugerował możliwość podtrzymywania dobrego nastawienia audytora: „darować [mu] dziwkę, tą, która W.W. Panu Dobrodziejowi jest przedana — —, także chłopca mu darować — —, gdyż jak weźmie nam prawo cytować na stronę W.W.M. Pana Dobrodzieja, tak aż słodko słuchać”<sup>28</sup>.

Trudno powiedzieć, czy właśnie ta metoda okazała się skuteczna. Faktem jest, że ostatecznie winą za sytuację w pułku obciążono przede wszystkim Głowińskiego. Wiosną 1803 r. generał został „odstawiony od służby” i oddany pod sąd w pod zarzutem nadużyć finansowych dokonywanych podczas zakupu koni, prowiantu i wyposażenia dla pułku. Sprawa Głowińskiego przed I departamentem Litewskiego Grodzieńskiego Głównego Sądu ciągnęła się kilka lat. Nowogródzki skandal zakończył nie tylko karierę wojskową Głowińskiego, ale także dzieje pułku tatarsko-litewskiego. Najwyraźniej władze wojskowe doszły do wniosku, że nie można dłużej utrzymywać jednostki, w której doszło do tak drastycznych przejawów naruszenia dyscypliny. W 1803 r. pułk rozformowano, a jego kadry wykorzystano, tworząc dwie nowe jednostki: złożony z Polaków pułk konny litewski i pułk konny tatarski, którego dowódcą został pułkownik Ułan-Polański, zaś wśród oficerów znaleźli się znani nam podpułkownicy: Romanowicz, Korycki pierwszy, Ułan drugi i trzeci<sup>29</sup>. Zreorganizowany pułk przestał dostarczać gorszących przykładów. Po kilku latach w Petersburgu raz jeszcze stało się o nim głośno za sprawą skargi dawnego szefa pułku gen. Baranowskiego, który zarzucił kornetowi Kryczyńskiemu najazd, porwanie córki i zmuszenie jej do ślubu udzielonego parze przez Tatara nie będącego mułłą. Znany z surowości minister wojny Aleksej Arakceev zlecił przeprowadzenie śledztwa. Karierę Kryczyńskiego (a może i szczęście młodej pary?) ocalił uspokajający raport szefa pułku Vladimira Knorringa dowodzący, że ślub odbył się za zgodą przełożonych, istnieją wiarygodni świadkowie potwierdzający, że udzielający ślubu Abraham Januszewski rzeczywiście jest mułłą, sam zaś Baranowski już wybaczył Kryczyńskiemu i wycofał skargę<sup>30</sup>.

Lektura raportów wpływających do wojskowych kancelarii cara i wielkiego księcia Konstantego przekonuje, że nadużycia i „nieporządki” w pułkach stanowiły w armii rosyjskiej zjawisko niemal codzienne, nie doprowadzały jednak do rozwiązania jednostek. O losach regimentu tatarsko-

<sup>28</sup> NN do Ułana-Polańskiego, b.m.d., ibidem, k. 267.

<sup>29</sup> Najpoddanniejszy raport Komisji Wojskowej z 29 III 1803 o rozformowaniu pułku tatarsko-litewskiego i sformowaniu z niego pułków: konnego tatarskiego i konnego litewskiego, RGVA, f. 25, op. 1/160, nr 1875, k. 1-28.

<sup>30</sup> Akta tej sprawy (m.in. skarga Baranowskiego do Arakceeva, Gustiany 21 V 1808; raport Knorringa do Arakceeva, Ihumeń 9 X 1808), RGVA, f. 26, op. 1, nr 399.

litewskiego zdecydowało zapewne drastyczne rozprzężenie dyscypliny, którego najbardziej jaskrawym przykładem stało się zabójstwo Adama Mickiewicza. Sprawy tej nie można traktować wyłącznie jako przyczynku do dziejów rodziny wieszczka czy epizodu z litewskiego pitawalu. Z dokumentów śledztwa wyłania się przerażający obraz prowincji litewskiej sterroryzowanej przez podkomendnych Głowińskiego. Przyczyny upadku dyscypliny w pułku mogły być różne. Być może taki stan rzeczy wynikał z przyzwyczajenia żołnierzy do rabunków nabytego podczas kampanii 1799 r.? Może decydował charakter Głowińskiego lub spory między nim a tatarskimi podkomendnymi? Niewykluczone również, że tak generał, jak i skłóceni z nim oficerowie tolerowali występki żołnierzy, gdyż sami czerpali z nich zyski. Jak jednak wytłumaczyć fakt, że miejscowi urzędnicy aż do tragicznego zajścia w Nowogródku zdawali się nie zauważać nadużyć Głowińskiego i jego podkomendnych? Nie wydaje się możliwe, by ich bierność wynikała ze słabego rozeznania w sytuacji. Przypuszczam raczej, że była ona skutkiem bliskich związków lokalnych władz z dowództwem pułku. Sprzyjać im mogły, niemal powszechne w Rosji, korupcja administracji i nadużycia finansowe w wojsku. W takich warunkach wiele wykroczeń, a nawet przestępstw mogło uchodzić bezkarnie dzięki dobrym kontaktom władz cywilnych i wojskowych. W omawianym przypadku sprawy zaszyły jednak za daleko — napadu żołnierzy na grupę szlachty w mieście powiatowym i zabójstwa Mickiewicza nie dało się zatuszować.

Wydarzenia, do których doszło w powiecie nowogródzkim w lutym i marcu 1802 r., dowodzą również znaczenia, jakie odgrywać mógł w zaborze rosyjskim samorząd szlachecki. Znaczny wpływ na przebieg śledztwa wywarły energiczne działania powiatowego marszałka szlachty, który interweniował u marszałka gubernialnego i pierwszy przedstawił rzeczywiste rozmiary bezprawia. Inicjatywa Wierzejskiego z pewnością przyczyniła się do rozszerzenia zakresu dochodzenia, które mogło zakończyć się ukaraniem jedynie bezpośrednich sprawców zabójstwa.

Wydaje się, że istnieje jeszcze jeden aspekt owej ponurej historii. Sprawa „nieporządków w pułku tatarsko-litewskim” stanowi również przyczynek do badania postaw Polaków w zaborze rosyjskim w początkach panowania Aleksandra I. Sytuacja, w której polska szlachta i mieszczenie zmuszeni byli do szukania u rosyjskiego generała-gubernatora obrony przed wybrykami żołnierzy służących niegdyś w armii Rzeczypospolitej, nie mogła pozostawać bez wpływu na normy postępowania w życiu publicznym. Poszerzało to granice dopuszczalnego kompromisu w stosunkach z rosyjskimi władzami, wpływało na kształtowanie się postaw lojalistycznych, a jednocześnie osłabiało poczucie wspólnoty łączącej dawnych obywateli Rzeczypospolitej. Ową dwuznaczność sytuacji trafnie i przejmująco sformułował marszałek Wierzejski: „I tym żałośniej to jest dla nas, że czegośmy od rodowitych Rosjanów nie doświadczyli, tego od własnego rodaka, bo rodowitego niegdyś Polaka, doświadczyliśmy”<sup>31</sup>.

<sup>31</sup> A. Wierzejski do S. U. Niemcewicza, Rudkiewiczze 16 II 1802, LVIA, f. 378, 1802, nr 534, k. 77.

## The Murder of Adam Mickiewicz. Soldiers, Civilians and Civil Servants in the Lithuanian Province at the Beginning of the Nineteenth Century

This article, based on sources discovered in the Central Historical Archive of Lithuania in Vilnius, concerns a little-known episode in the history of the family of the poet Adam Mickiewicz. In 1802, his uncle (also Adam) was murdered in Nowogródek by men of the Tartar-Lithuanian cavalry regiment stationing in the town (composed of Poles and Tartars — former soldiers of the Commonwealth who decided to serve the Russians). The tardiness of the police authorities inclined the county marshal of the local gentry to intervene with Bennigsen, the Governor-General of Lithuania. The investigation, conducted by General Szembek (another Pole in Russian service) concerned also financial abuse committed by the command of the regiment, and complaints made by the Tartar soldiers about ill treatment. It also disclosed the fact that the murder, perpetrated in the presence of numerous witnesses, was not the only committed by the Tartar-Lithuanian regiment, which terrorised the environs of Nowogródek.

Although the article contains heretofore unknown details from the history of the Mickiewicz family, the author focused on an analysis of the situation of provinces intimidated by countrymen in Russian uniforms, and the reasons for the decline of discipline within the regiment (the conflict between the Poles and the Tartars) as well as the role played in the whole issue by the gentry self-government. The author also claims that the question of the so-called disturbances in the Tartar-Lithuanian regiment contributes to research on the attitudes of Poles in the Russian partition area at the beginning of the reign of Alexander I. A situation in which Polish landowners and townspeople were forced to seek the protection of a Russian governor-general against the excesses of soldiers who once served in the army of the Commonwealth had to exert an impact on norms of conduct in public life. Furthermore, it expanded the boundaries of admissible compromise in relations with the Russian authorities, influenced the shaping of loyalist stands, and weakened the awareness of a community linking former citizens of the Commonwealth.

*Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska*